CZĘŚĆ XV. № 6. ROK 8. (1837.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Cena *Roczna:* w Rossyi, s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe, *Roczna*, 45 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Dla Królestwa Polskiego *Roczna*, 55 r. ass. *Półroczna*, 28 r. ass.

Piątek 22 Stycznia. / 3 Lutego.

Wiadomości krajowe.

CESARSTWO ROSSYJSKIE.

Petersburg 21 Stycznia. / 2 Lutego.

NOWINY DWORU.

W przeszłą niedzielę, 17 b. m. margrabia *Carrega*, Sekretarz poselstwa Sardyńskiego i hrabia de *Breteuil*, urzędnik poselstwa Francuskiego, mieli zaszczyt być przedstawianymi N. CESARZOWI JMCI.

— Przez roskaz dzienny CESARSKI, z d. 17 b. m. Dowodzca Warszawskiego dywizyonu żandarmów Pułkownik *Abramowicz*, otrzymuje urlop za granicę dla leczenia się.

— Przez Reskrypta CESARSKIE mianowani kawalerami orderów: Św. Włodzimierza 2 klassy, *31 Grudnia*, Senatorowie, Radzcy Tajni: *Ogarew* i *Bohdanowski;* Św. Stanisława 1 klassy, *tegoż dnia*, Vice-dyrektor Departamentu Ministerstwa Sprawiedliwości, Rzecz. Radzca Stanu *Wejmarn*.

— Przez Ukaz CESARSKI do Kapituły orderów z d. 18 Grudnia, mianowany kawalerem orderu Św. Stanisława 4 klassy, w liczbie innych, starszy nauczyciel nauk historycznych w 2 Gimnazyum Wileńskiém *Bessarowicz*.

Goniec Odeski zawiera spis wielkich urzędników Państwa Ottomańskiego, w dzisiejszym składzie jego Rządu, który tu powtarzamy:

Szeik-al-Islam, (Wielki Mufty) *Meki Zadé-Mustafa-Asem-Efendi*.

Sadr-Azam, (Wielki Wezyr) *Reuf-pasza*.

Seraskier, (Minister wojny i naczelnik regularnej armii) razem Muchafiz, (gubernator) Konstantynopola, *Halil-Rifat-pasza*, starszy zięć Sułtana.

Muszyr, (główny naczelnik) gwardyi i Anatolijskich milicyj, *Said-pasza*, młodszy zięć Sułtana.

Kapitan-pasza, (minister marynarki i główny naczelnik floty) *Muszir Fewzi Achmet-pasza*.

Muszir, (główny naczelnik) artylleryi, *Tahir-pasza*.

Miulkie Naziri, (minister spraw wewnętrznych) *Pertew Mehmet-pasza*.

Chańdże Naziri, (minister stosunków zewnętrznych) *Achmet-Chulussi pasza*.

Mansure-defterdari, (minister Skarbu w wydziale wojny) *El-Seid Abdurrachman Nafiz-Ffendi*.

Zarbchane-defterdari, (minister skarbu w wydziale cywilnym) *El-Seid-Ali-Riza-efendi*.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa 25 Stycznia.

W IMIENIU NAJJAŚNIEJSZEGO.

MIKOŁAJA I

CESARZA WSZECH ROSSYJ, KRÓLA POLSKIEGO.

etc. etc. etc.

Rada Administracyjna Królewstwa.

Z mocy Najwyższego J. C. K. M. upoważnienia przez

odezwę Ministra Sekretarza Stanu z dnia $\frac{1}{2}\frac{6}{8}$ Listopada 1836 r., oraz w uzupełnieniu przepisów o mundurach cywilnych dla urzędników Królestwa, stanowi co następuje:

Art. 1. Prezes Komitetu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego mieć będzie mundur przepisany przez art. 85 urządzenia o mundurach dla Prezesa Dyrekcyi Głównej.

Art. 2. Prezes Komit. właścicieli listów zastawnych, Członkowie czyli Radzcy Komitetu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, tudzież Radzcy Dyrekcyi Głównej mieć będą mundur wskazany art. 86 tychże przepisów o mundurach.

Art. 3 Członkowie czyli Radcy Komitetu właścicieli listów zastawnych nosić mają mundur wskazany artykułem 87 tychże przepisów.

Art. 4. Urzędnicy Władz Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, zajmujący posady stałe, wyższe w stopniu od posad Kancelistów i zostający w urzędowaniu więcej jak lat 3, nosić będą mundur przepisany przez art. 87, niemniej fraki i surduty mundurowe przepisane art. 83.

Art. 5. Urzędnicy zaś zajmujący posady stałe kancelaryjne, niemający 3 lat służby, nosić mają surduty przepisane art. 84.

Art. 6. Wykonanie niniejszego postanowienia, które w Dzienniku Praw umieszczone być ma, Dyrektorowi Główn. Prezyd. w Kommissyi Rząd. Przych. i Skarbu i władzom Towarzystwa Kred. Ziems. poleconem zostaje.

Działo się na posiedzeniu Rady Administracyjnej dnia 18 (30) Grudnia 1836.

(Podpis.) Namiestnik, Jenerał-feldmarszałek X. Warszawski.

Dyrektor Głów. Prezydujący w K. R. P. i S., *Fuhrman.*

Radzca Sekretarz Stanu, J. *Tymowski.*

— 15 b. m. w tutejszym archikatedralnym kościele odbył się obrzęd poświęcenia JWJXdza *Choromańskiego* na godność Arcybiskupa Warszawskiego, w obecności xięstwa JJ. Namiestnikowstwa i licznego zgromadzenia znakomitszych osób Rządowych. Arcypasterz złożył przysięgę przed Delegatem Apostolskim JW. JXdzem Pawłowskim, Biskupem Płockim. Obaj pasterze, i celebrujący i nowopoświęcony, mieli stosowne do okoliczności mowy, po których nastąpił obrzęd poświęcenia JW. JXdza Tomaszewskiego na Biskupa Kaliskiego. Konsekratorem był JWXdz Arcybiskup Warszawski, assystentami: JJWWXX. Wojakowski, biskup Su-Lubelski i Plejewski, biskup sufragan dyecezyi Płockiej. O godzinie 5 był świetny obiad u Arcybiskupa, na którym znajdował się JO. Xiążę Namiestnik, członkowie Rad Stanu i Administracyjnej, tudzież znakomite osoby wojskowe i duchowne. Gospodarz spełnił toast za zdrowie N. Pana i Jego N. Rodziny, powtórnie za zdrowie JO. Xięcia Namiestnika, który odpowiedział toastem za zdrowie nowego Arcybiskupa.

— W numerze *Dziennika Powszechnego* z dnia 20 Stycznia czytamy o cholerze następną urzędową wiadomość: «Od dnia zjawienia się tej choroby w Warszawie zachorowało do dnia wczorajszego obojej płci osób 48, z liczby tych umarło osób 27, wyzdrowiało 17, pozostaje chorych 4; w numerze zaś z dnia 25 Stycznia umieszczono co następuje: «Podaje się do powszechnej wiadomości, iż od dnia 3 (15) Stycznia nikt na tę chorobę w mieście Warszawie nie zapadł,

— J. C. K. M. postanowieniem z dnia 28 Grudnia (9 Stycz. nia) 1836 najłaskawiej mianować raczył JXiędza Wojciecha Ossolińskiego, Prałata, Archidyakona Katedry Podlaskiej, Professora w b. Seminaryum głównem Warszawskiem, Rektorem-Rzymsko-Katolickiej Akademii Duchownej w Warszawie.

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 18 Stycznia. Król s xiężniczką Augustą są teraz jedynemi s całej rodziny Królewskiej osobami, które nie cierpiały powszechnie tu grassującej choroby, znanej pod nazwiskiem *influenza.* Xiężna Gloucester, mocno na nię cierpiąca, ma się teraz nieco lepiej.

— W Glascow 11 b. m. odbyła się uroczysta installacya sira Roberta Peel na urząd rektora tamecznego uniwersytetu. Po obrzędzie dana była dla gości wielka polityczna uczta, której opisanie zajmuje w gazecie Times 17 ogromnych słupów. Uczta ta daną była w umyślnie urządzonym pawilionie w ulicy Buchanan. Na obiedzie było 3435 gości, w liczbie których znajdowali się hrabiowie Hardwicke i Haddington, margrabiowie Tweeddale i Lothian i wiele innych znakomitych osób. Sala w której stoły były zastawione zaledwie ustępuje co do wielkości sali Westminsterskiej i mogłaby służyć za wzór dobrego gustu we wszystkiem. Na pokrycie jej ścian wyszło 8000 łokci rozmaitych materyi, a oświecenie składało się z 3000 lamp gazowych. Po wniesieniu jego zdrowia sir R. Peel, miał długą mowę, w której rozbierał rozmaite przedmioty obecnej polityki, nadewszystko zastanawiając się nad sprawami kościoła, za którego obrońcę stanowczo się oświadczył i nad reformą izby wyższej, którę chciałby widzieć na dawnej stopie zachowaną.

— Według wiadomości z Nowego-Yorku, dochodzących 16 b. m. zdrowie jenerała Jackson, dalekiem jest jeszcze

od stanu zaspakajającego; lecz pomimo to nie zaprzestaje się on zajmować gorliwie wszystkiemi szczegółami zarządu. — 16 Grudnia, w rocznicę wielkiego pożaru który w 1835 Nowy-York zniszczył, odbyło się uroczyste nabożeństwo. Chociaż od czasu tego nieszczęścia upłynął dopiero rok jeden, jednakże część miasta która pożarowi uległa zupełnie jest już odbudowana i daleko piękniejszy niż przedtem stawi widok. — Co się tycze obioru P. van Buren, który niezostał jeszcze urzędowie ogłoszony, dowiadujemy się iż w kollegiach wyborczych miał za sobą większość 43, zaś na wyborach prowincyonalnych otrzymał około 3000 głosów. — S teatru wojny z indyanami odebrana została wiadomość o trzech pomyślnych bitwach, stoczonych z buntownikami. Dwie pierwsze zaszły 16 i 18 Listopada i w obu ochotnicy s Tennessee działali zaczepnie. Indyanie ponieśli znaczną stratę; byli uporczywie ścigani i we trzy dni potem, gdy usiłowali dać odpór, znowu na głowę pobici. — Według najnowszych doniesień z Vera Cruz, władze mexykańskie niezaprzestają gotować się do wojny s Texas i zapewniają, iż wojsko zgromadzone w Matamoras, pod roskazami jenerała Bravo, liczy już około 7000 ludzi. Zdaje się wszakże, iż finansowy stan Mexyku bynajmniej nie wystarcza na pokrycie potrzebnych dla takich przygotowań kosztów, i, jak twierdzą, rząd nie był w stanie dopełnić ani jednego z zawartych na ten koniec kontraktów.

Paryż 20 Stycznia. W izbie deputowanych, 13 b. m., Prezydent rady, odpowiadając na zapytanie hrabi de Harcourt, w przedmiocie pożyczki greckiej, wyrażał się w treści następującej: «Bezwątpienia, mościpanowie, pieniądze dane Grecyi mało sprawiły skutków, lecz na przyszłość zapewnić mogę izbę o użytku na jaki zabespieczone pożyczki zostaną obrócone. W tej nawet chwili trzy Mocarstwa, które się poręczyły, zajmują się zapewnieniem wypłaty tej pożyczki; układy zostały już wszczęte i spodziewam się iż doprowadzą do pożądanego celu.»

Następnie P. Odilon Barrot dał powod do żwawych rospraw, zażądawszy od ministerstwa wykładu sprawy znanego Conseil, który stał się był pobudką nieporozumienia zaszłego pomiędzy Szwajcaryą a Francyą. — Prezydent rady oświadczył, iż wygnania tego człowieka, jako emigranta politycznego, domagał się od Szwajcaryi jego poprzednik; że on sam tylko ukończył sprawę o obelgę Francyi przy tej okoliczności przez postępowanie kantonu Bern wyrządzoną, i że działał wcale niewiedząc czyli Conseil był agentem francuskiej policyi. — P. Thiers, ze swojej strony, oświadczył, iż, jak przed sześcią miesiącami tak i teraz nie wiedział i nie wie co zacz jest Conseil i że, jeśli domagał się jego wygnania ze Szwajcaryi, uczynił to na żądanie P. Gasparin, podówczas ministra spraw wewnętrznych «Nigdy, rzekł kończąc mowę, ani xiążę de Montebello, ani P. Thiers, minister spraw zagranicznych, nie wiedzieli iżby Conseil, był szpiegiem; znali go tylko jako emigranta.» — P. Gasparin nie chciał rzeczy tej wyjaśnić, dając powód, iż obowiąski pod-sekretarza stanu w wydziale spraw wewnętrznych które podówczas, kiedy pisał list do P. Thiers o wygnanie Conseila, sprawował, wkładały nań powinność milczenia, i że skądinąd nawet zdaje mu się iż w rzeczach tyczących się policyi krajowej zawsze świętym jest obowiąskiem zachowywać ścisłą tajemnicę. Po wysłuchaniu jeszcze kilku innych mowców, którzy twierdzenie P. Gasparin zbijali lub bronili, odłożono rzecz do dnia jutrzejszego.

14 b. m. P. Gasparin oświadczył, iż w sprawie Conseila, równie jak i we wszystkich innych, wszystko co robił, robił jedynie z roskazu ministra spraw wewnętrznych, który był jego naczelnikiem. Po wysłuchaniu listu hrabi de Montalivet do terazniejszego Prezesa rady, oświadczającego «iż odpowiedzialność za wszystkie akta ministerstwa spraw wewnętrznych od 22 Lutego do niego jedynie należy, i że nie zaszło pod jego zarządem ani jednego aktu, któregoby celem nie był prawdziwy interes kraju, jego cześć i bezpieczeństwo osoby Królewskiej» rosprawy w tym przedmiocie zamknięto i paragraf tyczący się Szwajcaryi został bez zmian przyjęty.

Następnie przyszło do Hiszpanii. Prezydent rady, z równą szlachetnością jak i talentem wyłożył zasady polityki rządu francuskiego we względzie tego kraju. Celem tej polityki, od lat sześciu, było zawsze sprzyjanie ustanawiającej się przewadze zasad konstytucyjnych w Hiszpanii, lecz bez uszczerbku dla własnego Francyi interesu i narażania jej na nieskończone trudności protekcyi bezpośredniej i stanowczej. Polityki tej, zgodnej s traktatem poczwórnego przymierza i z dodatkowemi jego artykułami, trzymały się wszystkie ministerstwa, które jedne po drugich od 1830 następowały. Trzymało się jej ministerstwo 13 Marca, 11 Października, a nawet ministerstwo 22 Lutego: gdyż, w nocie wydanej 18 Marca do gabinetu Londyńskiego, sam P. Thiers, Prezydent rady, zrzekał się wszelkiej myśli pośrednictwa i spółdziałania w Hiszpanii. Myśl tę P, Thiers oddalał od siebie z energiją daleko większą od wszystkich swoich poprzedników; zapewniał Angliją iż obecność chociażby jednego francuskiego pułku w Bastan miałaby dla Francyi niewyrachowane skutki i za główny powód swojego odmówienia przytaczał zupełny brak regularnego rządu, porządku i władz dobrze ustalonych w Hiszpanii, któreby można było otwarcie uznać i skutecznie wspierać. — Poźniej wszakże P. Thiers systemat swój zmienił. W chwili kiedy przesilenie polityczne w Hiszpanii stało się więcej niż kiedykolwiek gwałtownem, nazajutrz po buntach w St.-Ildéphonse i la Granja, P. Thiers osądził iż może nakoniec uczynić dla Hiszpanii to, czego jej przed 6 miesiącami odmówił. P. Thiers oddalił się widocznie w tym przedmiocie od polityki gabinetów 13 Marca i 11 Paździer-

nika, jedynej zgodnej z życzeniami większości. Gabinet z d. 6 Września oświadcza, iż pozostanie polityce tej wiernym, i obiecuje to w osobie swojego prezesa.

W odpowiedzi na tę mowę, P. Thiers starał się dowieść, iż s powodu odmówienia Hiszpanii pomocy, zawsze wynikną dla Francyi zarówno szkodliwe skutki, jakiekolwiek będą wypadki trwającej z don Karlosem walki. Jeśli pretendent otrzyma górę, będziemy mieli za sobą silnego nieprzyjaciela w razie wojny s północą Europy, jeśli zaś zwycięstwo zostanie przy Królowej Izabelli, rząd jej nie będzie mógł mieć żadnej ku nam wdzięczności; naród hiszpański zniechęcony będzie przez nasze odmówienie i związek nasz z Anglią zachwiany zostanie, albowiem odbieżaliśmy jej w sprawach półwyspu. Dalej, P. Thiers, rozwodził się nad zaletami systematu liberalnego, jakoby mającego służyć za zasadę związków Francyi w Europie; starał się wykazać ile polityka francuska podupadła od czasu wypraw przeciw Ankonie i Antwerpii, tudzież uznania Królowy Izabelli aż do ostatniego odmówienia jej pomocy, i szczególnej powstawał przeciw zmienności opinij jakie w tym przedmiocie różnemi czasy okazywał P. Guizot.

P. Hébert, zabrawszy głos po P. Thiers, wykładał warunki traktatu poczwórnego przymierza i dowodził iż Francya zawsze ściśle ich dopełniała.

15go ciągnęły się dalej rosprawy w przedmiocie paragrafu tyczącego się spraw hiszpańskich. P. Jay mówił za, a PP. Isambert i Passy przeciw polityce jakiej się dotychczas rząd w tej mierze trzymał. P. Guizot, minister oświecenia, zbijał twierdzenia P. Passy, który, jak wiadomo, wchodził do składu ostatniego gabinetu.

Też same rosprawy ciągnęły się 17 i 18 b. m. W tym dniu ostatnim rozmaitego rodzaju oppozycye, na czele których stanął P. Thiers, poniosły cios stanowczy. P. Boissière wniósł był następujący dodatek do adressu:

«Ważne wypadki w Lizbonie i Madrycie mocno Francyę obeszły; spodziewamy się wszakże, iż dzięki rozwadze i energii mieszkańców półwyspu, konstytucyjna monarchia przezwycięży grożące jej niebespieczeństwa. Chowamy najszczersze życzenia o pomyślność sprawy Królowy Izabelli II. Pomoc którą W. K. Mość, łącznie s Królem Angielskim od początku ją wspierałeś, i wytrwałość Wasza w zachowywaniu traktatu poczwórnego przymierza, przyłożą się do zachowania Hiszpanii od nieszczęść nowej-kontrrewolucyi. Mamy w tej mierze mocną nadzieję i gorliwie sobie życzymy ażeby bespieczeństwo i honor Francyi, nie zmusiły nas do zbrojnego pośrednictwa, którego skutki byłyby niewyrachowane.»

Prezydent rady przeciwił się dodatkowi temu utrzymując, iż obok zamilczenia o tém co było, wyrazy jego zobowiązują do tego co być jeszcze może, kiedy przeciwnie ministerstwo sądzi iż zbrojne pośrednictwo jedynie dotychczas połączone było z niebespieczeństwy, lecz może stać się potrzebném na przyszłość. Po dość żwawych w tym przedmiocie rosprawach, dodatek P. Boissière wzięty został na głosy i większością 231 przeciw 160 głosom odrzucony. Posiedzenie zamkniętem zostało dopiero o 7ej wieczorem.

— Znany publicysta P. Henryk Fonfrède, główny wydawca gazety «Mémorial Bordelais» znajduje się od dni kilku w Paryżu, jako członek deputacyi wysłanej przez miasto Bordeaux dla złożenia Królowi powinszowań s powodu szczęśliwego ocalenia. Gazeta la Paix w numerze swoim z d. 18 b. m. umieściła jeden jego artykuł pod tytułem: «O nieomylności P. Thiers co do spraw hiszpańskich» w którym P. Fonfrède zarzuca byłemu prezesowi rady, iż, chociaż cztery lata był ministrem, przecież, właściwie mówiąc, nic na korzyść Królowy nie uczynił.

— Sprawa o rozruchy Strasburskie, ciągnąca się przez 12 posiedzeń w tamecznym sądzie d'Assises, została 18 b. m. w szczególny sposób ukończoną. Wszyscy ogółem oskarżeni uznani zostali przez sąd przysięgłych za niewinnych i niezwłocznie na wolność wypuszczeni.

— Ostatnimi dniami wydawcy trzech gazet powołani byli przed sąd d'assises za rozmaite artykuły przeciw prawom Króla Jmci Francuzów i otwarte uznzwanie praw ostatniej dynastyi.

Wydawca odpowiedzialny «Gazette de France» domagał się oddzielenia jego sprawy od sprawy gazet «la France» i «Quotidienne» i, gdy żądanie to zostało odrzucone, P. Aubry Foucault pozwolił się sądzić zaocznie. Jakoż, wyrokiem zaocznym, skazany został na 5 miesięcy więzienia i karę pieniężną 5,000 fr. P. Delisle, główny wydawca «la France» bronił sprawy swojej osobiście; w obronie zaś «Quotidienne» stanął P. Berryer. Po uznaniu ich za winnych, sąd skazał każdego na 3 miesiące więzienia i karę pieniężną 1,500 fr.

— Akademija nauk na pos. 16 b. m. przystąpiła do obioru nowego członka, na miejsce zmarłego P. Jussieu. Wybór ten padł na P. Gaudichaud, odbywającego teraz trzecią podróż na około świata.

— Badania w sprawie Meunier ciągną się w największej tajemnicy i szczegóły ich oczekiwane są z największą ciekawością. Zapewniają wszakże iż Meunier poczynił już wiele arcyważnych zeznań i wydał kilku spólników.

— 15 b. m. w jednym domu ulicy Grange-Batelière odkryto skład broni, złożony s 5000 pałaszów dawnej formy. Prawdziwe ich przeznaczenie nie jest s pewnością wiadome lecz domyślają się iż przeznaczone były dla don Karlosa.

— Ostatnimi dniami umarli: margrabia de Barbé Marbois, par Francyi, były pierwszy prezes izby obrachunkowej i xiążę de Maillé, par Francyi, pierwszy szambellan dworu Karola X.

Wiedeń 14 Stycznia. Według wiadomości s Trente, dochodzących 9 b. m., Król Jmć obojga Sycylii, 1 b. m. niezwłocznie po swojem przybyciu, udał się do zamieszkanego przez J. C. W. arcyxiążęcia Karola i swoję wysoką narzeczonę, pałacu Zambelli, gdzie też spędził wieczór.

W niedzielę 8 b. m. J. C. W. arcyxiążę Karol, z J. C. W. arcyxiężniczką Teresą, znajdowali się na mszy w domowej kaplicy xiążęcia Biskupa, J. C. W. arcyxiężna Klementyna w kościele Chiesa del Suffragio, zaś Król Jmć z obu xiążętami, w kościele Seminaryum. Na obiedzie, wysocy goście znajdowali się u arcyxiążęcia Karola, i gdy życzeniem tychże było ażeby obecność ich bynajmniej nie była przeszkodą zwykłym podczas karnawału zabawom ludu, po obiedzie zaczął przeciągać przez ulice miasta cug masek, w ubiorach średnich wieków, w powozach i konno. Po wieczerzy, wysocy goście, prócz arcyxiężniczki Teresy i xiężniczki Salerneńskiej, zaszczycili swoją obecnością bal maskowy, dany na korzyść ubogich.

9 b. m., o 6ej wieczorem, w obecności wszystkich wysokich gości, dopełniony został obrzęd ślubny Króla Jmci Obojga Sycylii, z J. C. W. arcyxiężniczką Teresą, w kaplicy domowej pałacu Zambelli, przez xiążęcia Biskupa. Na obrzęd ten, prócz jeneralnego rządcy hrabi Wilczka, zaproszony był feldmarszałek-porucznik baron Berger, s kilku znakomitszymi urzędnikami miejscowymi.

Co się tyczy podróży odwrotnej, xiążę Salerneński 11 zrana, arcyxiążę Karol tegoż dnia wieczorem, a JJ. KK. MM. 12 zrana wyruszą do Werony, gdzie zjadą się z J. C. M. arcyxiężną Maryą Ludwiką xiężną Parmy i arcyxięciem Vice-Królem. Zabawiwszy tam dwa dni, Królestwo Jmć, w towarzystwie arcyxięcia Karola, wyjadą do Wenecyi, skąd, po krótkim pobycie, puszczą się w dalszą drogę do Neapolu; arcyxiążę zaś Karól, niezwłocznie po ich odjeździe z Wenecyi, wróci do Wiednia.

(Journ. de S. Pt. Gaz. Pet. Psz. Półn.)

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Petersburg $\frac{\text{21 Stycznia.}}{\text{2 Lutego.}}$

Czynności Komory Celnej Ryzskiej w 1836 roku.

Wartość towarów w ciągu roku 1836 do Rygi przywiezionych i tamże odeclonych, wyniosła 13,899,159 rubli. W tej liczbie cukru surowego było na 4,233,457 r., soli na 2,319.208 r., śledzi na 1,298,301 r., wina na 1,123,383 r., bawełny surowej na 262,688 r., przędzionej na 474,460 r., i t. d. Wartość wywiezionych i odeclonych towarów wyniosła 47,725,684 r. 10 kop. Najważniejszym artykułem były lny, na 23,829,424 r., siemienia lnianego wywieziono na 8,731,763 r., pieńki na 7,601,126 r. 50 kop., drzewa na 3,583,203 r. 10 kop. skór surowych na 594,908 r. i t. d.

W 1835 roku, przywoz wynosił 13,710,224 r. 52 k., wywóz zaś 38,204,991 r. 50 k. W roku więc 1836 pierwszy powiększył się o 188,915 rub. 27 kop., a ostatni o 9,520,692 r. 60 kop.

Żegluga rozpoczęła się 10 Marca, a ustała 21 Grudnia. Przez czas jej trwania przybyło do portu 83 okręty rossyjskie i 1019 zagranicznych co czyni 3 rossyjskie mniej, a 113 zagranicznych okrętów więcej niż w roku 1835. Wyszło 87 rossyjskich, a 1026 zagranicznych, co czyni o 4 pierwszych mniej, a o 135 ostatnich więcej, niż w roku 1835.

Rozmaitości.

WAŻNE ODKRYCIE

Co do ziemniaków.

(Z gaz. Lwow.)

Trudność zabezpieczenia ziemniaków od gnicia i mrozu, niepodobieństwo przewożenia ich daleko w wodnistym stanie, nareszcie niepewność czasu ich zbioru, są to niedogodności przedstawiające się dotąd w uprawie ziemniaków w wielkiej mierze. Jeszcze na początku bieżącego stulecia, P. Albert, urzędnik dóbr Xięcia *Röthen* w *Lindau* pod *Zerbst*, zrobił bardzo ważne w tym przedmiocie odkrycie i udzielił go ziemianom. Jego metoda nauczała: *przyprowadzać ziemniaki do stanu zupełnej suchości i zamienić je ze wszystkiem prawie w czysty krochmal, a to bez użycia paliwa, a przytem małym kosztem i pracą*

Metoda ta na następującej polega zasadzie:

Gdy ziemniaki *tęgo* przemarzną, a potem odtają, część ich mączna ściąga się do kupy, woda zaś zbiera się pomiędzy tą częścią a łupiną. Jeśli ziemniaki przemarzłe i potem odtajałe nieleżą w kupach, ale są rozpostarte, nie ulegną one bynajmniej w temperaturze zimowej przegniciu, mąka w nich nie zepsuje się, i choćby nawet dość długo zostawała w tej wilgoci, małej tylko ulegnie zmianie. Owa mączna substancya, po uwolnieniu jej od łupiny i

wody, wysycha prędko i potem mało już przyciąga wilgoci, a na powietrzu zupełnie wybieleje.

P. Albert postępował przy tem w dwojaki sposób: i tak, albo ziemniaki zaraz po ich odtajeniu, wolnem naciśnieniem uwalniał od łupiny i suszył w miejscu przykrytem lub nieprzykrytem; albo też kazał ziemniaki krajać w grube kręgi i te na powietrzu suszyć. *)

Tak więc nie pozostawałoby nic więcej, jak ziemniaki w jesieni wypłużyć lub innym sposobem z ziemi powyrzucać i zostawić je na polu aż do nastania odwilży, zbierać je wtedy następnie za dnia a w wieczór wyłupiać.

Jeśliby skuteczność i pewność metody Alberta mogła być udowodnioną, jużby tem samem usunioną została główna trudność przy wielkim zbiorze ziemniaków, jużby nie potrzeba myśleć o ich przechowaniu. Część ich pożywna koncentruje się w szczupłą massę, którą wedle upodobania długiemi czasy przechować można; a tak ten lekki i samą już tylko część pożywną w sobie zawierający produkt, dałby się przewozić tak daleko przynajmniej jak zboże lub mąka.

Co z resztą przy tej metodzie ziemniaki tracą z jednej strony, to z drugiej zyskują. I tak ginie wprawdzie białko (którego bytność w ziemniakach wykazał najpierwszy *Einhof*), bo je wilgoć z sobą zabiera, ale też za to pozostała reszta jest już prawie samym czystym krochmalem. Część klejna nieprzyjemna odchodzi też zupełnie z wilgocią, a część włóknista, którą trudno jest rozebrać, zamienia się sama w krochmal.

Dalsze postrzeżenia i próby na wielką miarę łatwoby mogły udowodnić, czy warto ową metodę zaprowadzić w gospodarstwie. *Thaer* i *Einhof* rozbierali też tę rzecz z wielką pilnością i w zimie z r. 1806 na 1807 nie jednę uskutecznili próbę; doświadczenia ich przemówiły zupełnie na jej korzyść. Jednak w ogóle odkrycie Alberta nie zajęło tyle powszechnej uwagi, ile na nię zasługiwać się zdaje; już ono dzisiaj należy do wiadomości zatraconych, dopóki je znowu ktoś pozniej, jako tak zwany nowy wynalazek, zapomnieniu nie wydrze.

Ile *Thaer* przywiązywał wagi do tego odkrycia, dowodzi jego następujące zdanie, wynurzone przy udzieleniu publiczności metody Alberta: «Komuż» mówi on «ważne to dla ludzkości odkrycie nie przywiedzie na myśl jaja Kolumba? Część mączną, pozostałość ziemniaków, po przemarznieniu wyschłych, nie jeden pewnie znalazł na swej roli, ale uważał tę substancyą za massę zepsutą, niepożyteczną. Także i *Clouet* (jak to przytaczają *Pfaff* i *Friedländer* w francuskich rocznikach nauki o przyrodzie w poszycie 3m str. 236) wystawiał ziemniaki na przemarznienie, potem je jakiś czas w wodzie rozmiękczał, wyłupiał i dał im fermentować. W tym stanie rozcierał je i robił z nich placki, które wystawiał przez dni kilka na ciepło słoneczne 30 do 36 stopni. Otrzymał on z tego krochmal bardzo biały i poniekąd skrystalizowany. I *Einhof* zbliżał się już bardzo w swoich doświadczeniach do tego samego celu; jednak część tego odkrycia praktycznie ważną winniśmy samemu *Albertowi*, którego pamięć, pewny tego jestem, przejdzie do potomności w czci i błogosławieństwie. (?)

Godne jest wzmianki jeszcze i to, że *Thaer* założył w *Möglin* (wiosce niedaleko Berlina) fabrykę syropu i cukru s krochmalu ziemniakowego, i że fabryka ta szła dobrze. On to pierwszy w owych czasach poparł rzecz tę na wielką miarę i fabrycznie. Że już wtedy, to jest na początku bieżącego stulecia i w uprawie ziemniaków nie jedno ważne uczyniono odkrycie, przekonać się możemy z tego naprzykład, że M. *Krause* w r. 1808 udowodnił, iż obrywanie kwiatu ziemniakowego żadnej nie przynosi korzyści. I owszem we wszystkich przypadkach przeciwnie spostrzeżono, to jest: iż właśnie te krzewy, na których się mnóstwo główek nasiennych znajdowało, najpiękniejsze wydały owoce.

---

*) Wolfgang *Bayer* w opisie swojej podróży do Peru od r. 1749 do 1770 wydanej przez. P. *Murr* opowiada o przemrażaniu ziemniaków na mąkę, na str. 128, w następujący sposób.

«Głównem ich pożywieniem są ziemniaki, które Indyanie *Choquenaca* zowią; największa część wzgórzów peruańskich okryta jest tą rośliną, bo żadna inna nie udaje się. Rozpościerają tu ziemniaki w miesiącu Czerwcu, w której-to porze każdego ranka jest przymrozek; około godziny 9ej, gdy słońce rozwilży przemrożone ziemniaki, wydeptują z nich *bosemi* nogami wszelki sok i zostawiają je na powietrzu, aby wyschły. Powtórzywszy to samo przez 10 do 12 dni, otrzymują ziemniaki bez soku, suche i całkiem twarde; wtedy przeprowadzają je w worach do śpichrzów, w których chowane są 2 do 3 lat, i nie robaczeją. Chcąc tych ziemniaków użyć, rozcierają je między dwoma kamieniami, wpuszczają trzykrotnie w świeżą wodę, wygniatając massę dobrze za każdym razem, i tym sposobem uwalniają od wszelkiej goryczy. Biorą potem dobry rosół i w nim rozgotowują te ziemniaki na gęstą papkę, którą mieszają z drobno krajanym mięsem lub serem. Ta potrawa Indyan jest bardzo pożywną i smaczną, szczególniej też, gdy tę papkę ziemniakową mieszają z siekanką z młodych kur lub kuropatw.»

Печатать позволяется. С.-Петербургъ. 21-го Января 1837. *Цензоръ П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.